NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok I. Tarnobrzeg, dnia 15. października 1923 r. Nr 14.

CENA NUMERU 4000 Mk.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: kwartalnie 24.000 Mk, półrocznie 48.000 Mk.

GŁOS ZIEMI TARNOBRZESKIEJ

DWUTYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY i GOSPODARCZY.

ADMINISTRACJA mieści się w Tarnobrzegu przy drukarni Fr. Cwynara (obok poczty, naprzeciw Rady powiatowej) Rk P. K. O. Warszawa Nr 152.061.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje się. Zapytania bez dołączenia marki pocztowej zostaną bez odpowiedzi.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Katastrofa państwowa.

Byliśmy świadkami przerażającej katastrofy gospodarczej w Ojczyźnie naszej. Pieniądz nasz i tak bardzo małą przedstawiający wartość, w ostatnich dniach spadł sześciokrotnie poniżej swej wartości, jaką miał w ostatnich czasach.

Musimy przypomnieć, że dolar kosztował w chwili ustąpienia rządu jen. Sikorskiego 50.000 Mp., w czerwcu 1923 bezpośrednio po objęciu rządów przez Witosa marka spadła tak nisko, że za dolara płaciło się 250.000 Mp. i na tej wysokości utrzymała się do połowy września i wtedy zaczęła się znowu chwiać aż w pierwszych dniach października spadła tak, że za dolar płacono 1,500.000 Mp.

Przerażenie ogarnęło wszystkich:

Kupcy zrozpaczeni, towar znajdujący się w sklepie muszą sprzedać, ile za niego liczyć? czy za pieniądze, uzyskane ze sprzedaży, nabędą nowy towar? część więc próbowała towar ukryć.

Rolnik wstrzymywał się ze sprzedażą swoich produktów, jak: zboża, ziemniaków i t. p., bo nie wiedział, czy za pieniądze te potrafi coś choćby dla ubrania się kupić.

Dla braku zboża, brakło mąki, piekarz niemógł piec chleba, ludność uboga znalazła się więc w rozpaczy.

Urzędnik, który dostał pensję na 1-go zrozumiał, że ona wystarczy mu nie na 30 dni, lecz tylko najwyżej na 10 dni.

Robotnik, który zarobił wczoraj 50.000 Mp. spostrzegł, że dziś nawet chleba za to nie kupi.

Każdy starał się za gotówkę, jaką tylko miał, cośkolwiek kupić, wskutek czego pewne towary wykupiono i ci, co ich naprawdę potrzebowali, nie mogli ich nabyć.

Narzekanie, wygadywanie na drugich, wskazywanie winnych, wygadywanie na rząd, wykazywanie jego głupoty, niedbalstwa, niedołęstwa.

A w mętnej wodzie dobrze ryby łowić! Są tacy, którzy na to czekają, to dla nich żer. Komuniści, opłacani przez rząd rosyjski, a rozmieszczeni po całem Państwie, postanowili wykorzystać rozpacz i przerażenie całego społeczeństwa, aby go pchnąć w ostateczność. Oto nagle pojawiają się wiadomości przerażające: Witos zamordowany, Witos żyje, zamach stanu, rewolucja, Witos usunięty — Korfanty dyktatorem, rządy objął Sikorski i t. d. bez końca. Ludność traci orjentację, wszyscy

MICHAŁ MARCZAK.

Powiat tarnobrzeski pod rządami austrjackimi.

(Kontynuacja feljetonów p. t. „Czego nas uczy historja tego powiatu? Krótki rzut oka na dzieje obecnego powiatu tarnobrzeskiego“ — pomieszczonych w piśmie „Obywatel“ 1921-2).

(Ciąg dalszy)

To, o czem była mowa odnośnie do wewnętrznych stosunków w tutejszej okolicy w ostatnich feljetonach „Obywatela“, a zwłaszcza w pierwszych (1—5) „Głosu“, stosuje się z niewielkiemi zmianami niemal do czwartego dziesiątka ubiegłego wieku. Zmiany w mniejszym lub większym stopniu zachodzić musiały przedewszystkiem pod wpływem różnych lokalnych wypadków.

Wojny napoleońskie, wydarzenia 1809 r. i następstwa tychże w dalszych latach wywarły tu silne piętno. Najważniejszem bodaj następstwem był znaczny postęp w uświadomieniu narodowem warstwy włościańskiej; dowód tego uświadomienia da się wykazać w r. 1846. Wszystkie klasy społeczne zbliżyły się do siebie, na dłuższy czas ucichły skargi chłopów na ucisk i na odwrót utyskiwania szlachty na chłopskie zuchwalstwo. Tak to wspólna ciężka niedola jednoczy i łączy. A niedola ta trwała jeszcze lat kilka i dopiero około 1819 i 1820 r. zabliźniły się rany, zadane miasteczkom, wsiom i dworom.

Najłatwiej było zapomnieć o klęskach dworom. Naturalne środki pozostały im przecież mimo wszystko do dyspozycji, a ich odpowiednie użycie i zastosowanie dało się wykonać przy pomocy bezpłatnej robocizny pańszczyźnianej. To też, gdy nadeszły urodzajne lata 1818 i 1819, dziedzic Dzikowa mógł był starym zwyczajem wysłać galary z produktami swoich dóbr do Gdańska (1819 r.). Prócz zboża wysyłał dobrze płaconą dębinę (kopa balów dębowych doborowej jakości kosztowała około r. 1820. w Gdańsku 280 dukatów), smołę (beczka smoły 1 dukat), dziegieć (beczka dziegciu 4 duk.*) oraz węgiel drzewny. Takie transporty powtarzały się i w następnych latach zależnie od urodzajów.

Na Wiśle i Sanie (Rozwadów był wymieniany jako jeden z ośmiu ośrodków w kraju dla transportów drzewa do Polski i Rosji) snuły się w czasie dostatecznego stanu wody różnego rodzaju i typu statki jużto zbożowe, jużto drzewne, najczęstszemi zaś były transporty soli krajowej, magazynowanej w Dzikowie na „Wianku“. Corocznie wyrębywano ogromną ilość lasów kameralnych nad Wisłą, wyrabiano z drzewa 60—100.000 sztuk beczułkowego materjału do tłoczenia soli i spławiano do wspomnianego magazynu w Dzikowie **).

Skoro mowa o handlu wywozowym zboża, zaznaczyć

*) Stoger: „Wiadomość o lasach w Galicji, ich płodach i użytku“. Lwów, 1829.
**) Tamże.

niespokojni, co jutro przyniesie. Nikt nie wie, skąd te wiadomości, ale stale je ktoś rozsiewa. Robią to komuniści celowo, licząc, że ludność doprowadzą do rozpaczy, a wtedy uda im się przeprowadzić zamach na rząd i wprowadzić u nas bolszewicki porządek.

Nam wydaje się, że koniec świata, bo dolar kosztuje jeden miljon marek polskich, a są tacy, co u nas chcą wprowadzić porządek lepszy, bolszewicki, gdzie dolar kosztuje 900 miljonów rubli. I są tacy głupcy, co im wierzą. A zważmy, że rubel przedwojenny kosztował 2 marki, a więc w stosunku do marki liczyć trzeba, że dolar kosztuje miljard osiemset tysięcy rubli sowieckich, czyli, że dolar trzeba zapłacić w Rosji 1.800 razy więcej, niż u nas. Co się tam dziać musi, jakie tam musi panować przerażenie, jaka tam musi panować nędza wśród tego, co nazywa się proletarjatem.

Socjaliści muszą również swoją pieczeń upiec przy tym pożarze. Jak dom płonie, to wszyscy domownicy starają się go ugasić, a wróg tylko stara się dalej ogień podkładać lub istniejący ogień rozdmuchać. Tak zachowali się socjaliści. W chwili takiego popłochu ogólnego, trzeba spokoju, rozwagi, a ognia, który szaleje, nie podsycać, tymczasem socjaliści w takim momencie urządzili strejk kolejowy i pocztowy. Kto wie, czem są dziś dla handlu, przemysłu i dla całego życia gospodarczego koleje, ten zrozumie, że strejk kolejowy zawsze jest klęską a w takiej chwili jest wprost zbrodnią, jest świadomem podcięciem żył. Na szczęście nie udało im się pociągnąć większej ilości kolejarzy, tak, że po kilku godzinach strejk się zakończył.

Społeczeństwo polskie powinno socjalistom tę chwilę zapamiętać.

I u nas w tarnobrzeskim powiecie, jakiś półgłówek ze Związku zawodowego robotników rolnych, chciał pokazać, że i on umie ogień rozniecać i on potrafi także w mętnej wodzie ryby łowić, pojechał do Budy stalowskiej i wywołał strejk — aż 5 robotników. Zamiast zażądać od przedsiębiorcy podwyższenia płacy — urządza się bez porozumiewania z nim strejk. Na szczęście o strejku wiedział tylko sam urządzający. Mówią, że gdzie konia kują, żaba nogę podstawia. Zapomnieli zdaje się w Związku robotników rolnych, jak strejk w zeszłym roku przyniósł tylko szkody robotnikom rolnym.

Jest to jeden z tych drobnych faktów dowodzących, że wydane było hasło, aby mącić, aby wywoływać nowe trudności, aby wykazać, że rząd czysto polski nie może w Polsce rządzić.

Jak już przedstawiliśmy za rządów Witosa marka polska już dwukrotnie spadała i to tak silnie, jak za żadnego rządu. Socjaliści i Wyzwoleńcy krzyczą

Witos winien

a skoro winien, niech ustąpi, a my damy innego premiera.

Wierzymy w jedno, że socjaliści i „Wyzwoleńcy" chcieliby kogoś ze swych stronników zrobić prezydentem ministrów, bo za rządów Witosa djabło się im urwało, co później wykażemy.

Tu musimy jednak zastanowić się nad tem,

czy winien jest rząd

obecnemu pogorszeniu się marki i naszego życia gospodarczego?

Ze strony t. z. lewicy podnosi się głośny krzyk, że winę tego zła gospodarczego, w jakim obecnie się znajdujemy, ponosi rząd Witosa. Zarzuca się mu nieudolność, złą wolę, zdradę ludu, zdradę ideji demokratycznej i t. d.

Rozpatrzmy się spokojnie i dokładnie w sytuacji, weźmy cyfry w rękę, a będziemy mogli ocenić, skąd zło pochodzi.

Jenerał Sikorski objął rządy z końcem grudnia 1922, kiedy dolar kosztował około 50.000 Mp. i na tej wysokości utrzymał się do końca jego rządów t. z. do czerwca 1923, kiedy objął rządy gabinet Witosa. Bezpośrednio po objęciu rządów przez gabinet Witosa, bo w trzy dni potem, dolar podniósł się na 250.000 Mp. Wszyscy zaczęli krzyczeć na Witosa i jego gabinet, wszyscy wymyślali większości stronnictw parlamentarnych, na których rząd ten się oparł.

Zbadajmy jednak przyczyny, dlaczego dolar stał za rządów Sikorskiego przez 5 miesięcy na jednym kursie, a za Witosa podniósł się zaraz pięciokrotnie.

Jak wiadomo pieniądz papierowy przedstawia wtedy pewną wartość, jeżeli opiera się na zapasie złota lub obcych dobrych walutach. W Ameryce n. p. wolno drukować papiero-

---

trzeba, że możność zbytu produktów gospodarki folwarcznej i leśnej malała tu z każdym rokiem. Nieliczne i nieludne miasta galicyjskie zadowalały się zaspokajaniem swych potrzeb w najbliższej okolicy, więc też handel wewnętrzny nie był popłatny, wywóz do innych, uprzemysłowionych prowincji państwa był ogromnie utrudniony z powodu bardzo słabej sieci dróg komunikacyjnych, niemniej z powodu niezwalczonej w tym względzie konkurencji ze strony rolniczych Węgier. Utrudnienia celne, niezwykłe podniesienie stanu rolnictwa i rozwój gospodarczy w Królestwie Polskiem, z czasem także konkurencja zboża rosyjskiego wyrugowały z Gdańska eksport galicyjski. To też szlachta rolna czyli folwarczna, opierająca swą własność i dochody na roli i pracy pańszczyźnianego chłopa, rychło zaniechała nieintratnego wywozu, lecz produkty swoje jęła przerabiać u siebie: ziemniaki na wódkę, zboże na piwo; wytwory te można było spieniężyć w konsumpcji wewnętrznej. O rozwinięciu innego rodzaju przemysłu ani umiała, ani chciała myśleć; byłoby to zresztą w jej pojęciu niekonserwatywne, a zatem niebezpieczne... Tego rodzaju system gospodarki długo jeszcze średniozamożnej szlachcie wystarczał i na pokrycie własnych potrzeb i na zapłacenie podatków *). Hodowla bydła opłacała się tylko w czasie wojny — rozumie się — prowadzonej na odległem terytorjum, w normalnych czasach folwarki posiadały skromną, najniezbędniejszą liczbę inwentarza, robocizny bowiem pańszczyźniane w dużej mierze wykonywali poddani własnym sprzężajem. W każdym jednak razie takie folwarki jak Wymysłów i Wielowieś wykazują w r. 1821 aż 167 sztuk bydła łącznie, w tej liczbie 5 bawołów.

Właściciele większych posiadłości gospodarowali zwykle tylko na pewnej ich części, na 4—3 folwarkach, resztę wypuszczali w dzierżawę bezrolnej szlachcie, której podówczas pląt ało się jeszcze mnóstwo w kraju (część owej szlachty zapełniała poniekąd stanowiska mandatarjuszów i justycjarjuszów, przeważnie zaś przyjmowała w większych majątkach posady oficjalistów wszelkiej kategorji od pełnomocników począwszy, a kończąc na leśnikach i niżej, gdyż w biurokracji rządowej była na ogół spychana do najniższego stopnia). Dając przykład z dóbr Dzikowskich, widzimy takich dzierżawców w Trześniu*), w Miechocinie **) i w Sperandzie ***) za Wisłą. Dla podnie-

*) O różnorodności ówczesnych podatków i ucisku fiskalnym świadczą takie zwyczajne i nadzwyczajne pozycje podatkowe, jakie w r. 1825 dominia płacić były obowiązane: podatek gruntowy, domowy, urbarjalny, czopowy, pogłówne, klasyczny (!?), koszta kryminalne, liwerunkowe, podatek klasyczny od objektów, kwaterowe, egzekutne, stanowe i budowle cyrkularne.

*) Trześń, Furmany i Poręby z folwarczkiem Tarnówek dzierżawił 1817—1820 r. Ign. Rola Wolski za czynszem rocznym 16.500 złp.

**) Miechocin bez Borku i wykonywania przewozu pod „Skałą" dzierżawił 1826—1829 Franc. Skwierczyński za czynszem rocznym 200 dukatów holenderskich. W latach 1849—1860 dzierżawił tę wieś Stanisław Radwan za 450 złr.

***) Sperandę dzierżawił 1829—1832 Krzysztof Leśniowolski za 700 złp. i 50 korcy owsa rocznie, nadto wydzierżawił 1828—1830 Ciszycę duchowną i Świerzycę za 1.500 złp. rocznie. Po nim wziął w dzierżawę Sperandę i Ciszycę Kosicki, a po tym jego żona.

we dolary tylko do tej wysokości, w jakiej znajduje się w skarbcu zapas złotych dolarów.

Rząd jen. Sikorskiego zastał w Kasie państwowej 15 miljonów dolarów., a kiedy oddał urzędowanie Witosowi, to zostawił w kasach tych tylko 900.000 dolarów.

Ponieważ marka polska o tyle mniejsze znalazła oparcie na obcych dobrych walutach, przeto musiała w tym stosunku spaść, tembardziej, że za jenerała Sikorskiego podatków nie ściągano, tylko drukowano nowe marki.

Skoro więc Witos objął rządy, pokazało się, że marek polskich było o wiele, wiele miljardów więcej niż w grudniu, kiedy obejmował rządy Sikorski, a równocześnie zmalał zapas obcych walut, jako podstawa wartości marki. Marka musiała więc spaść do swej rzeczywistej wartości t. j. 250.000 Mp. za 1 dolara i gdyby Sikorski był jeszcze tydzień dłużej urzędował, spadek ten marki byłby się był za jego rządów dokonał. Gabinet Witosa objął rządy o kilka dni za wcześnie i musiał wypić skutki gospodarki skarbowej Sikorskiego.

Jest jednak również inna gorsza rzecz.

Jak już wyjaśniliśmy za Sikorskiego drukowano coraz to nowe marki, przeciętnie dwa miljardy dziennie. Już wskutek tak gwałtownego drukowania nowych pieniędzy, marka powinna była spadać stopniowo. Tymczasem nie spadała ona! Ale dlaczego? I tu jest tajemnica powodzenia rządu Sikorskiego, która w rzeczywistości całemu społeczeństwu wielkie szkody wyrządziła. Oto, gdy marka zaczynała spadać, rząd zabierał dolary z Kasy państwowej i sprzedawał na giełdzie masami. Wiadomo, że jak jakiegoś towaru okaże się dużo, to cena jego spada. Jeżeli na targ dowiezie się dużo zboża, to cena jego zniża się. Tak samo było z dolarami za Sikorskiego. Szedł dolar w górę, to masami naraz sprzedawało się na giełdzie. Nazywano to interwencją giełdową, w rzeczywistości majątek Państwa sprzedawano giełdziarzom i spekulantom. I tak sprzedano dolarów: w styczniu 1,700.000, lutym 980.000, marcu 1,920.000, kwietniu 1,295.000, maju 4,335.000 czyli razem 10,220.000 dolarów sprzedano giełdziarzom i spekulantom, na to, aby móc się pochwalić, że marka w czasie jego rządów dobrze się trzymała.

Gdyby tych dziesięciu miljonów dolarów nie sprzedano, marka byłaby stopniowo opadła z powodu ubytku wartości wywołanej drukiem wielu nowych miljardów, nie byłaby jednak tak nisko spadła, a w Kasie państwowej byłoby zostało 10 miljonów dolarów, co przedstawia wartość pięć tysięcy miljardów marek. Była to gospodarka, za którą powinno się karać, a tymczasem na rząd Sikorskiego, który był winien spadkowi marki, nikt słowa nie powie, a wszyscy krzyczą na gabinet Witosa, który ponosił skutki gospodarki swego poprzednika.

Obecny Rząd Witosa uznał za niemoralne i szkodliwe podtrzymywanie sztuczne wartości marki przez tę t. zw. interwencję giełdową i obecnie jej się nie prowadzi.

Każdy spytać się musi jednak, dlaczego teraz marka spadła tak gwałtownie.

Rząd Sikorskiego wydał bony złote i sprzedał ich wiele miljonów za granicę. Bony te miały być wykupione 1. października b. r. i to po kursie franka szwajcarskiego. Na 1. października banki szwajcarskie zażądały wykupna tych bonów. I okazało się, że rząd Sikorskiego sprzedał za granicę bony złote względnie na ich zastaw dostał pożyczkę, a rząd Witosa pożyczkę tą swego poprzednika zaciągniętą na tak ciężkich warunkach musiał zapłacić.

Gdy obecnie banki szwajcarskie zażądały zwrotu pożyczki i rząd polski musiał wykupić złożone w zastaw bony złotowe we frankach szwaj., sprzedano w Zurychu na pokrycie tej operacji tak znaczną ilość marek polskich, że wywołało to nagłą i silną ich zniżkę.

Spadek ostatni marki naszej był wynikiem nieopatrznej gospodarki rządu Sikorskiego, który wydał bony złote z krótkim terminem zapłaty, a nie pomyślal o przygotowaniu pieniędzy na spłatę tej pożyczki.

Mamy zaufanie, że Rząd obecny postępuje rozważnie i z namysłem, że nie narazi tego rodzaju nieopatrznością społeczeństwa naszego na dalsze wstrząśnięcia.

Zwracamy się do wszystkich z gorącem apelem, aby w tak poważnych chwilach zachowali spokój, nie dali się porwać zapłaconym burzycielom i wichrzycielom do nierozważnych czynów, bo pociągnąć to musi dla nich przykre następstwa, a dla Państwa szkodę.

---

sienia wydajności majątku, zwłaszcza gdy nieoględnie wytrzebiono lasy, próbowano kontynuować osadnictwo, co jednak niebawem miało wyjść na złe właścicielom. Powstało w owych latach w tutejszym powiecie kilka takich maleńkich — dziś nieistniejących — osad, między innemi Kobylarnia na obszarze wsi Jeziorko. Był to folwarczek, obejmujący po wytrzebieniu lasu 121 morgów, własność kasztelana Jana Feliksa hr. Tarnowskiego. Właściciel wydzierżawił te grunta 1826 r. 18-tu poddanym z Jeziorka, pozwalając niektórym pobudować się tamże. Tytułem dzierżawy płacono 1 złr. od morga ornej ziemi i opłacano podatek gruntowy. W większości wypadków opłacano dzierżawę przez odrabianie pańszczyzny t. zw. „lasowskim" systemem t. j. od 4 morgów ornych lub 7 morgów łąki stawano przez jeden dzień w tygodniu do robocizny „ciągłej" (dwojgiem bydła i człowiekiem). Dzierżawę tę przedłużano aż do r. 1848, w którym chłopi ogłosili owe grunta za swoje i pełnienia obowiązków dzierżawnych odmówili. Sprawa oparła się o cyrkuł rzeszowski, wlekła się przez rok 1852—1853 i dalej, aż wreszcie chłopi przy gruntach się utrzymali przez ugodę z dworem i bagatelne wynagrodzenie pieniężne 1859 r.

Na ogół jednak wielcy właściciele, jak wszędzie, tak i w tej okolicy niewiele zajmowali się i interesowali się gospodarstwem i administracją dóbr*), czas poświęcając przeważnie życi i pracy kulturalnej i artystycznej, co na ich dobro zapisać się musi. O tem jednak będzie mowa później przy omawianiu stosunków oświatowych.

Miasteczka tutejsze wlekły w dalszym ciągu swój anemiczny żywot, wysysane i degenerowane przez żydostwo. Odrodzenie ich przyjść miało dopiero po kilkudziesięciu latach za ery konstytucyjnej, dzięki pracy i wysiłkom opatrznościowych jednostek.

O wewnętrznych stosunkach, panujących we wsiach, wśród włościaństwa, ponad to, co już poprzednio powiedziano, niema nic ważniejszego do powiedzenia, aż dopiero od r. 1846 i 1848. Cisza i spokój zalegly cały ten zakątek na dłuższy czas.

Zmalał również nacisk ze strony władz, to bezustanne wtrącanie się we wszelkie przejawy życia i ta fałszywa, lisia troska o dobro ludności. Wystarczało, że podatki regularnie wpływały do kas państwowych i gromady za pośrednictwem dominiów dostawiały bez trudności wyznaczony kontyngent rekrutów. Może też i stanowiska starostów cyrkularnych w Rze-

*) Zdarzały się jednak wyjątki pod tym względem. Walerja ze Stroynowskich hr. Tarnowska wezwała swego zięcia Onufrego hr. Małachowskiego, cieszącego się opinią doskonałego gospodarza, by zbadał stosunki w dobrach dzikowskich i wytknął wszystkie złe strony gospodarki celem jej sanacji. Małachowski wywiązał się z zadania i podał swoje odnośne „Uwagi" na piśmie. W dodatkowem piśmie do „Uwag" wytknął zgubny wpływ żydów na stan dochodów w dobrach teściów . . .

Niech każdy oceni sytuację na zimno i z rozwagą i zapyta się nie ukrytych wrogów, którzy na niego czyhają, jak ma postępować, lecz swego obywatelskiego sumienia.

Gdybyśmy wszyscy nie byli ulegli przestrachom, wciskanym nam cicho do ucha przez płatnych agentów bolszewickich i głośno rzucanym przez wrogów obecnego rządu, to dolar nie byłby spadł u nas do 1,500.000 Mp., lecz do 750.000 Mp., do której to wysokości spadła nasza marka za granicą. Ile przykrości, ile zmartwień, ile strat bylibyśmy wszyscy uniknęli, gdyby dolar choćby na te dwa dni nie był poszedł w górę niepotrzebnie do podwójnej swej wartości!

Ale na to potrzeba rozwagi i spokoju.

Dopiero zagranica musiała nam wykazać, że ma większe zaufanie do naszej marki, niż my sami.

Ustawodawstwo rolne.

P. Minister Reform Rolnych, Osiecki, przyjął przedstawiciela Ajencji Wschodniej i udzielił mu w dłuższym wywiadzie szeregu informacji, dotyczących obecnej działalności Ministerstwa i zamierzeń na przyszłość.

Działalność ta idzie zasadniczo w dwóch kierunkach: przygotowania gruntu ustawodawczego dla osiągnięcia całokształtu prawnego akcji, związanej z reformą rolną w Polsce i przysposobienia odpowiedniego aparatu dla przyszłej działalności parcelacyjnej Ministerstwa.

W zakresie prac ustawodawczych przygotowane są już dwa projekty ustaw:

a) ustawa o ustaleniu i hipotekowaniu należności pieniężnych w zbożu i

b) ustawa o sfinansowaniu reformy rolnej, która łącznie z przyjętą już w pierwszym czytaniu w Sejmie ustawą o parcelacji i osadnictwie i ostatecznie uchwaloną ustawą o organizacji Ministerstwa Reform Rolnych stanie się fundamentem ustawodawczym dla całej odnośnej akcji.

Ustawa o hipotekowaniu należności pieniężnych w zbożu przewiduje prawo dokonywania intabulacji hipotecznych w życie, a to w związku z wydanem ostatnio rozporządzeniem p. Ministra Osieckiego o szacunku majątków państwowych już rozparcelowanych, które to oszacowanie przewidziane jest w centnarach metrycznych żyta. Cenę żyta, jako jednostki obliczeniowej, obowiązującej na cały następny miesiąc, ustalać będzie co miesiąc Ministerstwo podług cen przeciętnych, notowanych za żyto w ubiegłym miesięcznym okresie. Posiadacze przydzielonych już parcel, o ile będą mieli możność spłacenia przypadającej Skarbowi podług powyższego oszacowania należności, korzystać będą z ulgi 10 proc. od kwoty szacunku i otrzymają bezzwłocznie przewłaszczenie, pozostali zaś spłacać będą należności w ratach na podstawie jednostki obliczeniowej w zbożu przy intabulacji w hipotece długu państwowego, określonego w zbożu.

Projekt ustawy o sfinansowaniu reformy rolnej przewiduje utworzenie tak zwanego funduszu ziemskiego z dochodów, otrzymywanych z parcelacji majątków państwowych, procentów na pokrycie kosztów parcelacji, pozostałości z aktywów banków parcelacyjnych rosyjskich i t. d. Fundusz ziemski z tych źródeł otrzymywany służyć będzie zasadniczo na pokrycie kosztów, wynikłych z akcji parcelacyjnej. Pozatem istnieć będzie specjalny fundusz zapomogowy dla osadnictwa i bezrolnych, zebrany drogą ściągania podatku w wysokości 5 proc. wartości parceli. Dla oszacowania parcelowanych majętności projekt ustawy przewiduje podział kraju na 5 stref, a każdej strefy na 8 klas, stosownie do rodzaju danego gruntu, z ustanowieniem w każdej strefie i klasie oddzielnej ceny w centnarach żyta na hektar. Właściciele przeznaczonych na rozparcelowanie objektów, którzy parcelacji dokonają dobrowolnie, bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem upoważnionych do tego instytucji, otrzymają cenę o 50 proc. wyższą od ceny szacunku w parcelacji przymusowej, stosowanej przez urzędy ziemskie. Również warunki spłaty odszkodowania za parcelowane objekty w wypadkach dobrowolnej parcelacji będą o wiele lepsze, gdyż zainteresowani otrzymają 25 proc. szacunku gotówką i pozostałą kwotę w zbożowych listach kredytowych, przy parcelacji przymusowej zaś tylko 10 proc. szacunku gotówką, a pozostałość we wspom-

---

szowie zajęli mniej polakożerczo nastrojeni urzędnicy (po poprzednio kilkakrotnie wymienianym Mohlerze nastąpił od połowy 1809 r. Gallenfels, po nim od grudnia 1811 r. do końca 1817 Stieber, następnie od stycznia 1818 r. Duchet). Obawa przed wojną uspokoiła ludność — Austrja po wojnach napoleońskim i kryzysie ekonomicznym lizała otrzymane rany.

Jak przedtem, tak wówczas i nadal dominujące stanowisko w pierwszej lepszej wsi zajmowali dziedzic ze swoim ekonomem i zwykle justycjarjuszem oraz proboszcz. Sytuacja moralna tego ostatniego była bardzo trudna, gdyż system józefiński panował odnośnie do kościoła bez zmiany aż mniej więcej do r. 1815. Koronowany rabuś już dawno rozsypał się w grobie, a zapoczątkowana przezeń grabież naczyń świętych po kościołach nie ustawała. Wszak jeszcze w r. 1813. proboszcz wielowiejski X. Marciszewski musiał resztę sreber kościelnych odesłać do Lwowa. Pocieszano się, że za nowych rządów ocaleją, utoną w niepamięci, lecz rzeszowski Stieber czuwał i wreszcie jak Nabuchodonozor położył na nich swą rękę. Ale z czasem ten osławiony antykatolicki system stępił [illegible] ostrze w bezskutecznej walce z mocą najwyższą, wszelako zachwaścił organizację kościelną; w tutejszej okolicy dokonało się to w mniejszym, niż gdzieindziej stopniu. Kler tutejszy świecił podówczas pięknemi przykładami gorliwości religijnej i miłości bliźniego. Przypomnijmy sobie cośmy niedawno o księżach trześniowskich — bynajmniej nie wyjątkowych — powiedzieli. Dominikanie dzikowscy i rozwadowscy Kapucyni ochoczo pełnili po parafjach obowiązki wikarjuszów, a nawet proboszczów, chodziło bowiem o to, by nie dopuścić do parafji wychowanków seminarjum rządowego. Widzimy więc Dominikanów: O. Czesława Ludychowskiego wikarjuszem w Trześniu († 1791 r. tamże), O. Alojzego Zwierzyńskiego wik. w Racławicach († 1803 r. tamże), O. Marcelego Trześniowskiego wik. w Wielowsi († 1803 r. tamże), O. Mateusza Bąkiewicza wik. w Pniowie († 1810 r. tamże), O, Wiktoryna Gniatkowskiego wik. w Gorzycach (1790 —1796), O. Alojzego Plewińskiego najpierw (1792 r.) wikarjuszem we Wrzawach, potem (1796 r.) w Zaleszanach i wreszcie (1796—1799 r.) w Gorzycach. O. Mateusz Zmurczyński był w r. 1817 wikarjuszem w Grębowie. W Wielowsi trzech kolejno po sobie następujących proboszczów wyszło z Zakonu Kaznodziejskiego: Ruszel, Neyman i wspomniany Marciszewski. Kapucyni dojeżdżali w miarę potrzeby do różnych parafji. Jedynie O. Władysław Cygler zabawił dłużej (1802—1805) jako wikarjusz w Gorzycach. Wogóle patrjotyczne duchowieństwo nie bardzo ufało Kapucynom, ponieważ spora wśród nich liczba rekrutowała się z Czech i Moraw, nacji nigdy nie cieszącej się dobrą opinją u porządnych ludzi. Nie było to słuszne, ale tak się to jakoś utarło. Kłótliwych Polaków gniewała niezwykła, żydowska solidarność Czechów. N. p. nie było bodaj Kapucyna-

nianych listach. Listy te, wypuszczone przez państwo, będą obliczone w cetnarach metrycznych żyta, oprocentowane na 6 proc. i płatne podług przeciętnej ceny żyta w dniu realizacji na warunkach analogicznych z listami towarzystw kredytowych ziemskich.

W planie prac Ministerstwa na rok nadchodzący będą przedewszystkiem przygotowania do zamierzonego na rok 1924 rozparcelowania 400 do 500.000 hektarów. W ciągu lat 10 Ministerstwo zamierza parcelować conajmniej po 400.000 hektarów rocznie.

Cenne informacje zakończył p. Minister Osiecki kilku danemi o przeprowadzonych w obrębie Ministerstwa Reform Rolnych oszczędnościach. W preliminarzu na rok 1924 skreślono 322 etaty, skasowane będą również i przydzielone do innych urzędów, trzy urzędy ziemskie.

Rada Ministrów przyjęła dnia 2 października 1923 wnioski p. Ministra Reform Rolnych, znoszące Okręgowe Urzędy Ziemskie w Siedlcach, Płocku i w Przemyślu, a wcielające odnośne okręgi do właściwości terytorjalnych okręgowych urzędów ziemskich w Lublinie, Warszawie i Krakowie.

DROŻYZNA.

Znowu nawiedziła nas fala drożyzny, wywołująca coraz większe rozdrażnienie u ludności i coraz większe zamieszanie w naszem gospodarstwie publicznem i prywatnem. O niczem się w rozmowach nie mówi, jak o drożyźnie, bo ta zmora dokucza najbardziej wszystkim, czy bogaty, czy ubogi. Ubogim dokucza, bo trapią się, skąd wziąść pieniędzy na nadwyżkę cen, a bogatych zajmuje, bo przemyśliwają, jakby wykorzystać sytuację i zrobić jeszcze większy majątek. Słyszy się narzekania na wysokość cen i usprawiedliwiania się: „co ja za to kupię". Mimo to każdy biegnie do sklepu, kupuje to i owo, choć tego nie potrzebuje, byleby pozbyć się gotówki i tak sami konsumenci podbijają ceny, podrażają towar, bo płacą wszystko, co kupiec zażąda, bez żadnego zastanowienia.

Drożyzna, jako objaw każdemu dokuczający, wywołuje w społeczeństwie odruchy samoobrony. Tworzą się komitety drożyźniane czy lichwiarskie, które biorą sobie za zadanie tropienie lichwiarzy i oddawanie ich do ukarania władzom, jak również pomoc najbiedniejszym. Czyta się w gazetach szeregi skonfiskowanych rzeczy pierwszej potrzeby, szeregi kar, nakładanych przez sądy i starostwa; mimo to drożyzna wciąż idzie w górę i w cale nie dba na wszelkie niezadowolenia społeczeństwa, a nawet na działalność władz państwowych.

I nic dziwnego, bo drożyzna jest wynikiem życia gospodarczego, którego etatyzmem lub przepisami ująć i regulować nie można.

Życie gospodarcze uczy nas, że im czego jest więcej, tem jest tańsze, a im czego mniej, tem droższe.

To właśnie dzieje się z naszą walutą. Budżet państwa jest niezrównoważony, dochody nie pokrywają wydatków, więc drukuje się banknoty i puszcza się je w obieg. Tymczasem gromadzi się w państwie coraz większa ilość marek i wskutek tego muszą one tracić na wartości. Wskaźnikiem tego jest giełda, na której ustosunkowuje się wartość walut. Kupcy nasi sprowadzają towar z zagranicy i w razie spadku naszej waluty płacą drożej towar; aby mogli obstać, muszą od konsumenta żądać większej ceny. Do tych cen dostosowuje się cena towaru produkowanego w kraju, bo istnieje ścisły związek między produkcją krajową i zagraniczną, choćby dlatego, że robotnik krajowy, płacący za towar zagraniczny większe ceny, podwyższa żądanie co do wynagrodzenia za pracę i podraża tem samem produkt krajowy.

Tem się tłómaczy drożyzna, która najwięcej dolega osobom, mającym stałe dochody, jak urzędnicy. Urzędnicy państwowi zwracają się do rządu o podwyżki i ten dla zaspokojenia słusznych żądań, musi drukować banknoty, bo zwyczajne dochody podatkowe na to nie wystarczają.

Z tego wniosek wynika taki, że drożyzna jest skutkiem między innymi drukowania banknotów, a to ostatnie skutkiem pustki w skarbie państwa.

Aby więc zapobiedz drożyźnie, musi się napełnić kasy skarbowe banknotami, nie nowo drukowanymi, ale będącymi już w obiegu. W tym celu Sejm uchwalił ustawy podatkowe, a nawet daninę państwową i rząd wprowadza oszczędności w administracji państwowej, a ponieważ i to jeszcze jest niewystarczające, Rząd nosi się z myślą albo zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, albo sprzedania państwowego przedmiotu majątkowego. Gdy przez to zrównoważone będą wydatki z dochodami, ustanie drukowanie banknotów, ich liczba w obiegu się ustali, a tem samem ustali się ich wartość i ceny towarów i robocizny. Im wcześniej będą zapłacone podatki, im wcześniej Rząd postara się o pożyczkę, tem wcześniej doznamy tego dobrodziejstwa ustalenia się cen i zatamowania wzmagania się drożyzny.

A zatem spełnia czyn patrjotyczny i w interesie własnym każdy, kto spiesznie spłaca należne podatki. Płacenie podatków, to zasadnicza i skuteczna walka z drożyzną.

Po ustaleniu się kursu marki polskiej, Rząd przystąpi do utworzenia banku emisyjnego, któremu powierzy zebrane kruszce złota i srebra i pełnowartościowe obce waluty i do wprowadzenia stałej polskiej waluty, która opierać się będzie na przechowanych w banku emisyjnym walorach.

Wtenczas dopiero zaczniemy żyć życiem normalnem, jak państwa o walucie stałej.

Ch.

Czecha, któryby przychodząc do Rozwadowa, nie sprowadził ku sobie kilku rodaków na posady chociażby gęsiarzy klasztornych.

Uposażenie duchowieństwa pozostało bez zmiany. Do najbogatszych w tej okolicy prebend należała parafja miechocińska, uszczuplona nieco pierwszym podziałem Polski. Warto przyjrzeć się dochodom stałym tameczmego plebana, X. Jakóba Skotnickiego, według fasji za r. 1819. Otóż zasadniczy dochód — dziesięcina — przyniosła mu w owym roku w korcach (opuszczając ułamki):

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Groch	Proso	Tatarka	Gotówka zlr.
Folwark Miechocin	15	14	12	15	1	1	—	—
Gromada Miechocin	4	26	12	8	1	3	—	—
„ Wymysłów *)	35	25	36	35	2	2	2	—
„ Borów	2	15	6	16	1	—	2	—
Gromada Dzików *)	5	20	14	2	2	4	—	—
„ Tarnobrzeg	—	5	2	—	—	2	—	—
„ Kajmów	—	3	2	2	1	1	—	—
„ Kajmów	6	5	6	7	1	—	1	—
Folwark Machów **)	10	10	22	10	2	2	2	—
Gromada Machów **)	2	9	6	5	1	1	—	—
„ Ocice ***)	—	8	4	6	1	—	2	—
„ Ocice	1	8	1	6	—	—	2	—
„ Nagnajów	4	12	2	6	1	—	1	—
Gromada Nagnajów	1	10	7	6	1	—	—	—
„ Siedleszczany	1	8	6	2	1	1	—	—
„ Siedleszczany	8	11	12	10	1	1	—	—
Gromada Stale	—	55	8	10	2	5	4	—
„ Dąbrowica	1	45	24	25	2	2	3	—
„ Dąbrowica ****)	—	—	—	—	—	—	—	30
Razem (z ułamkami)	98	302	186	175	22	26	22	30

*) Z gruntów położonych w Podlężu folwark oddaje dziesięcinę do kasy kameralnej w Nisku. Również mieszkańcy przysiółka Podlęże dziesięcinę ze swoich gruntów muszą oddawać do Niska.

**) Folwark Machów bezprawnie wstrzymał oddawanie dziesięciny z pola, położonego od strony granic Nagnajowa, ode drogi. Gromada Machów składa w jednym roku dziesięcinę kościołowi miechocińskiemu, w drugim do kasy kameralnej w Nisku.

***) Gromada Ocice otrzymała niedawno przedtem grunta wydzielone z folw. Ocice, więc też dopiero wówczas dziesięcinę opłacać zaczęła.

****) Folwark Dąbrowica placił oddawna dziesięcinę w gotówce. Folwarki Józefów i Potok żadnej dziesięciny nie dają.

Kronika powiatowa.

Spis przynależnych sporządza Magistrat miasta Tarnobrzega — spis ogromnie potrzebny. Dotąd wydawało się potwierdzenia przynależności na podstawie wiadomości członków Zwierzchności gminnej lub na podstawie przesłuchań świadków; oczywiście w takich warunkch nie są wykluczone świadome lub nieświadome pomyłki. Gdy spis zostanie ukończony, wszelkie protekcje odpadną. Za zasługę burmistrzowi poczytać należy, że się wziął do uporządkowania tej tak piekącej dla miasta tak ważnej sprawy.

Zwracamy uwagę obywatelom miasta Tarnobrzega, by nie zaniedbali przeglądnięcia spisu, aby ewentualnie sprostować lub uzupełnić niedokładności.

Wymiar podatku przemysłowego został przez Inspektorat skarbowy dokonany i w Tarnobrzegu w Magistracie jest dotyczący wykaz do przeglądnięcia. Interesowani powinni się przekonać o wysokości podatku i zapłacić go jak najspieszniej w Kasie skarbowej, bo inaczej będą musieli płacić karę za opieszałość po 10% miesięcznie. Minister skarbu Kucharski zapowiada karę za zwłokę w wysokości 150% miesięcznie.

Walne zebranie członków Koła Towarzystwa Szkoły ludowej w Tarnobrzegu odbyło się 6 października b. r. Zaznaczyć należy z ubolewaniem, że zainteresowanie pracami T. S. L. jest tak małe, że nie tylko Wydziału Koła nie można skompletować, ale nadto na Walne Zgromadzenie na 130 paru członków zjawiło się zaledwie 10. Oczywiście w tak szczupłym gronie nie można było przeprowadzić wyborów do Wydziału i tę sprawę odroczono do następnego Walnego Zebrania, które prezydjum w najbliższym czasie zwoła. Załatwiono jedynie rachunki i sprawozdanie Wydziału za rok 1922. Spodziewamy się, że członkowie wezmą sobie tę notatkę do serca i na przyszłe Zebranie liczniej się zejdą. Na tem zebraniu będzie także przedmiotem obrad ułożenie programu pracy Koła T. S. L.

Obchód 150-letniej rocznicy utworzenia Komisji Edukacyjnej urządziła młodzież szkolna w Tarnobrzegu pod kierunkiem p. dyr. Radomskiego dnia 13 b. m. Po nabożeństwie odbył się poranek w sali „Sokoła", na który złożyły się produkcje choralne młodzieży, prowadzone przez dyr. Łopatyńskiego, przemówienie prof. Kosowskiego o Komisji edukacyjnej i dyr. Radomskiego o znaczeniu oświaty dla państwa i narodu. Dyr. Radomski zwrócił się do uczenic seminarjum z apelem, by miały zawsze w przyszłej swej nauczycielskiej pracy przed oczami to, że ta ich praca stanowi podstawę kultury narodu i państwa i wskutek tego na nich ciąży niezmiernie wielka odpowiedzialność. Jaką młodzież wychowają, jakie ziarno w jej dusze zasieją, takie będzie społeczeństwo.

Zjazd inteligencji, który według zapowiedzi miał się odbyć dnia 28 b. m. w Tarnobrzegu, musiał być odwołany, bo projektowana Wystawa Rolniczo-Przemysłowa, której początek przypaść miał na ten dzień, została odłożoną do przyszłego roku. Bez wystawy, bez tej atrakcji, Zjazd by się nie udał, bo wiele osób, nawet chętnych, z powodu zajęć i kosztów nie dopisałoby. Komitet uznał za bezwarunkowo lepszy termin 30. grudnia b. r. i na ten dzień Zjazd przełożył.

Tą drogą zwraca się Redakcja z gorącą prośba do wszystkich, by raczyli jej podać adresy osób z inteligencji, pochodzących z Tarnobrzeskiego, a zamieszkałych gdzieindziej, lub wogóle osób, zajmujących się pracą społeczną, celem zaproszenia ich na Zjazd i to najdalej do końca tego miesiąca. Z początkiem listopada zaproszenia będą rozsyłane.

Taryfa pocztowa została popwyższoną i tak od 15 b. m. kosztują: listy zwyczajne do 10 gr. 6.000 Mp., ponad 20 gr. 12.000 Mp., kartki koresp. 3.000 Mp. widokówki 600 Mp., druki do 25 gr. 600 Mp., do 50 gr. 1.200 Mp., do 100 gr. 2.400, do 250 gr. 5.000 Mp., do 500 gr. 7.000 Mp., do 100 gr. 10.000 Mp., próbki do 100 gr. 3.000 Mp, do 250 gr. 5.000 Mp., do 500 gr. 7.000 Mp., do 1.000 gr. 10.000 Mp., czasopisma 25% opłaty za druki, przekazy do 5.000 Mp., 300 Mk, do 10.000 Mp. 500 Mk, do 50.000 Mp. 1.000 Mk, do 100.000 Mp. 1.500 Mk, do 250.000 Mp. 2.500 Mk, do 500.000 Mp. 5.000 Mk, do 1 miljona Mp. 10.000 Mk, do 2 miljonów Mp. 17.000 Mk, do 3 miljonów Mp. 24.000 Mk, do 4 miljonów Mp. 30.000 Mk, do 5 miljonów Mp. 36.000 Mk, do 6 miljonów Mp. 42.000 Mk, do 7 miljonów Mp. 47.000 Mk, do 8 miljonów Mp. 52.000 Mk, do 9 miljonów Mp. 56.000 Mk, do 10 miljonów Mp. 60.000 Mk., listy wartościowe: 1) należytość za list zwykły 6.000 Mk, 2) za polecenie 6.000 Mk, 3) od deklarowanej wartości za każde 100.000 Mp. 1.000 Mk., paczki do 1 klgr. 10.000 Mk, do 5 klgr. 50.000 Mk, do 10 klgr. 100.000 Mk, do 15 klgr. 150.000 Mk, do 20 klgr. 200.000 Mk., polecenie przesyłek pocztowych 6.000 Mk, recepisy zwrotne 6.000 Mk, doręczenie listów expressowych 20.000 Mk, listy na zagranicę zwyczajne 10.000 Mk, polecone 20.000 Mk, telegramy od słowa 6.000 Mk, najmniej 60.000 Mk, telefonowa rozmowa 3 minutowa międzymiastowa do 25 klm. 20.000, do 50 klm. 40.000 Mk, do 100 klm. 60.000 Mk, do 200 klm. 100.000 Mk.

Co z naszymi sadami? Sady nie wszędzie tego roku dopisały. W naszym powiecie jest i tak lepiej niż gdzieindziej. Ale co z tego! Kto owoc zakupił? Jak zwykle pejsaci.

A szkoda naprawdę, że ci łapigrosze bogacą się więcej niż właściciele sadów. Niechże uderzą się w piersi winowajcy i mają odwagę powiedzieć sobie w duchu, że głupstwo palnęli. A są między winowajcami i tacy, którzy krzyczą wiele o handlu chrześcijańskim. Nie chcemy tu nazwisk cytować, uczynimy to w roku przyszłym i to napewno, jeżeli dołapiemy fakt, że sprzedano żydowi, chociaż było można dobić targu i z katolikami.

To kpiny! Jest ustawa o zamykaniu szynków w niedzielę i święta, a co się dzieje? Tak pejsaci jak i ochrzczeni szynkarze kpią sobie z ustawy.

W niedzielę i święta sprzedają w najlepsze wódkę i jakiż skutek? Po wsiach zapija się na dobre młodzież, a gdy nadejdzie noc późna, to słychać ryki i bezeceństwa, od których włos na głowie staje.

Za co napija taki młokos-gołowąs?

Kradnie ojcu zboże i wynosi cichaczem do żyda, sprzed a je za byle co, a potem za uzyskany grosz chce sobie użyć, co wlezie. Toteż rozwydrzenie wśród młodzieży przebiera już miarę.

Czy tak być powinno? A gdzież policja? Ta zwykle udaje, że nic nie wie.

Wtedy dopiero wgląda urzędownie, gdy młokosi łby sobie porozbijają.

Gorzyce, Wrzawy, Pniów. Rozpoczęta naprawa gościńca między Gorzycami a Wrzawami utknęła na martwym punkcie. Cieszyliśmy się nadzieją, że przynajmniej do kanału będzie gościniec wyszutrowany. Zdaje się, że i na to czekać musimy kto wie, jak długo. Doczekaliśmy się za to promu, który jest łącznikiem między Pniowem, a resztą świata po lewym brzegu Sanu. Radzibyśmy ujrzeć jak najprędzej zapowiadaną już oddawna linę. Wiemy dobrze, że Wydział powiatowy walczy z nędzą finansową, ale i to czujemy, że jesteśmy jakby na szarym końcu, gdy chodzi o zrobienie czegoś dla tych gmin.

Spółka oszczędności i pożyczek w Tarnobrzegu zawiadamia interesowanych, że w dniu 21. października b. r. o godzinie 1. w południe odbędzie się w kancelarji Urzędu gminnego w Dzikowie Walne Zgromadzenie członków tejże Spółki z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Zatwierdzenie zamknięcia rachunków za lata 19²¹/₂₂ i udzielenie Zarządowi, Radzie Nadzorczej i Kasjerowi absolutorjum. 3. Rozdział czystego zysku. 4. Zaciągnięcie pożyczki w Centralnej Kasie Spółek rolniczych. 5. Wybór nowego Zarządu i Rady Nadzorczej. 6. Wnioski członków.

Drzewo opałowe dla szkół. Po myśli ustawy z dnia 26 maja 1923 r. Dz. U. Rz. Nr 54 zostało dla szkół tutejszego powiatu na rok 1923-4 drzewo opałowe w lasach prywatnych zajęte względnie zabezpieczone, tylko ciąży obowiązek na Przewodniczących Rad szkolnych miejscowych i jak najszybsze zebranie funduszów na opłatę drzewa i zwózkę.

U następujących właścicieli lasów zostało dla poszczególnych szkół drzewo zabezpieczone, a to:

W lasach ks. Lubomirskiego: Kotowa wola 15 sągów, Rozwadów 60, Turbja 22, Wólka turebska 6, razem 103.

W lasach hr. Tarnowskiego: Chmielów 15 sągów, Jezior-

ko 4, Krawce 15, Machów 15, Miechocin 16, Ocice 6, Sielec 12, Sobów 6, Tarnowska wola 6, Wielowieś 20, Żupawa 9, Dęba 12, razem 136.

W lasach br. Götza: Chwałowice 15, Motycze poduchowne 6, Nowiny 6, Skowierzyn 15, Witkowice 7, Zaleszany 16, razem 65.

W lasach Dolańskiego Grębów: Furmany 8, Jamnica 14, Nadbrzezie 16, Sokolniki 6, Trześń 18, Zalesie gorzyckie 6, razem 68.

W lasach Dolańskiego Baranów: Baranów 50, Domacyny 8, Dymitrów duży 8, Dymitrów mały 6, Knapy 6, Nagnajów 7, razem 85.

W lasach Potoka Pniów: Antoniów 15 sągów, Dąbrówka pniowska 7, razem 22.

W lasach Lama, Brzoza: Wrzawy 18 sągów, Zbydniów 10, razem 28.

W państwowym Zarządzie drzewa w Kępie: Brandwica 7 sągów, Dąbrowa rzeczycka 12, Gorzyce 24, Jastkowice 10, Majdan zbydniowski 11, Radomyśl 20, Rzeczyca długa 12, Rzeczyca okrągła 6 sągów, Tarnobrzeg 100 sągów, Żabno 12, Motycze poduchowne 6, razem 220.

Nie wymienione w niniejszym spisie Zarządy szkół bądźto drzewo opałowe już posiadają, bądźto mają już zakupione i zabezpieczone.

Kronika polityczna.

Niemcy. Najbliższy sąsiad nasz Niemcy najbardziej nas obchodzą, jesteśmy bowiem z czasów przedwojennych jeszcze ściśle z nimi związani przez Górny Śląsk, Poznańskie i Gdańsk. Nasza więc uwaga pilnie zwraca się na to, co się w Niemczech dzieje.

Wskutek zajęcia przez Francję i Belgię w styczniu b. r. przemysłowego zagłębia Ruhry dla wymuszenia na Niemczech zapłacenia odszkodowaeia wojennego, rząd niemiecki wywołał w zajętych kopalniach i fabrykach bierny opór, a dla podtrzymywania go płacił miesięcznie olbrzymie miljardowe sumy między robotników i urzędników. Nie mając dochodów odpowiednich z podatków, drukował marki, wskutek czego z powodu t. zw. inflacji marka spadła tak nisko, że teraz płacą marek niem. 10 miliardów za 1 dolar. Niemcy przeszły w tym względzie nawet Rosję, bo tam dolar notują na około 1 miljard rubli. U nas mimo, że i nasza marka stoi nisko, kurs marki niemieckiej wynosi 0.0001 mar. pol.

Oczywiście wywołuje to szaloną drożyznę, która formalnie rozsadza państwo. Słychać o dążeniach separatystycznych w Nadrenii, w Bawarji, a nawet w Prusach wschodnich. Rząd dra Strasemana pracuje wszelkimi siłami, by temu zapobiedz, zniósł bierny opór nad Rulwą i wdał się w układy z Francją i Belgią, nadto od Sejmu zażądał pełnomocnictw, równających się wprost dyktatorstwu. Komuniści i wszechniemcy sprzeciwili się temu, uniemożliwili obrady Sejmu, zanosi się więc na ważne wypadki w Niemczech.

Stany Zjednoczone. Przed kilku laty powstała w mieście Atlanda w stanie Georgia tajna organizacja n. p. Ku-Klux-Klau, licząca dzisiaj setki tysięcy członków. Zdobyła ona dominujące stanowisko w stanach Texas, Georgia, Alabama i Tennescc, wybierając swoich członków na miejskie i stanowe urzędy.

Jeżeli się w nocy około godziny 12. spostrzeże płonący krzyż gdzieś w polu, to dowód, że Ku-Klux-Klau występuje przeciw żydom i obcoplemieńcom. Zresztą jego cele nie są jeszcze znane.

Włochy-Grecja. Między Grecją i Włochami o mały włos nie przyszło do wojny. Na terytorjum Grecji zamordowali rozbójnicy włoskich członków Komisji, ustalającej granice między Grecją i Albanią; wskutek tego Włochy, przypisując Grecji winę tego morderstwa, zażądały od niej satysfakcji i odszkodowania pod upokarzającymi warunkami i obsadziła grecką wyspę Korfu. Grecja odrzuciła niektóre warunki odniosła się do Ligi narodów. Ostatecznie konflikt załagadzała Rada Ambasadorów w Paryżu.

OGŁOSZENIA.

INSPEKTORAT SKARBOWY W TARNOBRZEGU.

L. 2.604/23. Tarnobrzeg, dnia 22 września 1923 r.

Obwieszczenie.

Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Pocztową Kasą Oszczędności ustaliło sposób wpłacania podatku majątkowego oraz zaliczek obecnie dobrowolnie uiszczanych na poczet tego podatku przez P. K. O. zapomocą specjalnych blankietów nadawczych, opiewających na konto Centralnej Kasy państwowej, oznaczone Nr 9.000/1.—/227, którego mianowniki stanowią numera subkont poszczególnych Kas skarbowych. Płatnicy podatku majątkowego winni posługiwać się przy uiszczaniu tegoż, w interesie własnym wyłącznie specjalnymi dla podatku majątkowego sporządzonymi blankietami P. K. O., które będą do otrzymania w Inspektoratach skarbowych i w każdym Urzędzie pocztowym. Przy wypełnianiu tych blankietów należy szczególniej uwzględniać znajdujące się na odwrotnej stronie blankietu rubryki, dotyczące kategorji podatku majątkowego: 1) od posiadłości gruntowych, 2) od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych i 3) od wszystkich innych kategorji majątku i wpisywać do odnośnej rubryki wyraźnie właściwą kategorję podatku majątkowego. Nadto osoby prawne winny wyraźnie zaznaczyć na przedniej stronie dowodu płaty, czy są obowiązane do publicznego składania sprawozdań, czy nie.

St. Radca Skarbu: **Lechowicz.**

INSPEKTOTAT SKARBOWY W TARNOBRZEGU.

L. 2.637/23. Tarnobrzeg, dnia 29. września 1923 r.

OBWIESZCZENIE.

W myśl art. 79. ust. z dnia 14. maja 1923. Dz. u. R. P. Nr 58 ex 1923 poz. 412 w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, podaje się do wiadomości, że nakazy płatnicze na dopłatę podatku przemysłowego za pierwsze półrocze 1923 r. zostały rozesłane w dniu dzisiejszym.

Podatek ten winien być wpłacony do Kasy skarbowej bezpośrednio lub za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności w trzech równych ratach, a to do 30. października, 25. listopada i 25. grudnia 1923 r.

Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatków mogą być w myśl art. 85 cyt. ust. wnoszone odwołanie do Komisji odwoławczej za pośrednictwem tut. Komisji szacunkowej do dnia 30. października 1923 r.

Wniesione odwołanie nie wstrzymuje obowiązku uiszczania podatku w przepisanym terminie.

Zgodnie z postanowieniem art. 86. ustawy, prawo wniesienia odwołania nie przysługuje tym płatnikom, którzy byli obowiązani w myśl artykułów 52, 54 i 55 usrawy do złożenia zeznań o obrocie, zeznań tych jednak bądź wcale nie złożyli, bądź też złożyli je po terminie.

St. Radca skarbu: **Lechowicz.**

Wydawca: **Komtet wydawniczy.** Redaktor odpowiedzialny: **Dr Leonard Madej.**

Z drukarni Franciszka Cwynara w Tarnobrzegu.